

zamierzone na mocy przedłożonego projektu do ustawy wcielenie dawnych polskich części kraju państwa pruskiego do Rzeszy północno-niemieckiej byłoby pogwałceniem politycznych i narodowych praw Polaków, przysługujących im tak podług Boskiego jak przyrodzonego prawa, jak niemniej na mocy wyraźnych traktatów państwowych, i zakładami niniejszym uroczysty protest przeciw kompetencji parlamentu, któremu odmawiamy prawa zrywania międzynarodowych traktatów jednostronną uchwałą i wcielenia dawnych polskich części kraju państwa pruskiego do północno-niemieckiej Rzeszy.

Berlin, 18 marca 1867.
Pilaski. Jackowski. Kantak. A. Graeve. Szuldrzyński. St. Moty. Donimirski. Dekowski. Wegner. Niegolewski. Chłapowski. Emil Czarniński.

Powołanie się na ten najświeższy i najwięcej treścią swą do okoliczności obecnych stosujący się protest z odpowiedniami do dzisiejszego położenia rzeczy modyfikacyami jest według nas nieuniknioną koniecznością w obec ustawodawczą część charakteru obecnego parlamentu niemieckiego.

Równocześnie nie ma prawie potrzeby przypominać, że ponieważ ustawodawca czynność nowego parlamentu będzie dotykała praktycznie losów innych narodowości, jak narodowości francuskiej i duńskiej, Polakom w łonie reprezentacji Niemiec przypadnie obowiązek objawu woli i zdania, jak dalece pragną, aby ludy i prowincje miały prawo wolnego stanowienia o losach własnych i aby nie jeden miecz tylko i wymuszone nim traktaty pokojowe rozstrzygały kwestyę, do jakiego państwa i narodu mają należeć. Jeżeli czyją to z pewnością Polaków, to z pewnością najstarszego w cierpieniu narodu obowiązkiem, oddać podobny hołd prawu wolności i dorzucić grosz wdowi sumienia na szalę, na którą wagi materialnego znaczenia dorzucił im nie dano. Będzie to zresztą poniekąd podjęciem tegoż samego, co w równie umiarkowanych jak wymownych słowach, oświadczył niedawno temu w sejmie pruskim poseł Henryk Szuman. O działalności pod względem prawodawczym pomówimy jutro.

Wiadomości urzędowe.

Npian raczył ministrowi stanu i skarbu Camphausen nadać order orla czerwonego pierwszej klasy z dębowym liściem.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 23 marca.

(Z rady miejskiej. — Circulus vitiosus. — Smolka i Szemolowski nie kandydaci. — Rada ruska. — Petycja do reichsratu. — Partya Słowa i partya Osnowy. — Z Wiednia.)

(3) Wracam z galerii naszej rady miejskiej. Spościłem się kapitalnie, mimo to, zaraz zabieram się do pisanja, bo moje w szanownym waszym piśmie wyrażone zdanie zwycięża. Pisząc o wyborach prezydenta dnia 9 b. m. przedsiębranych, podniosłem, że większość naszej rady miejskiej oświadczyła się bardzo wyraźnie przeciw wyborowi i p. Smolki i p. Szemolowskiego. Przy wszystkich trzech głosowaniach była bowiem większość głosów przeciw jednemu i przeciw drugiemu. W skutek tego wyraziłem przekonanie, że i jeden i drugi z tych kandydatów powinien się usunąć. Rada miejska nie chce ich, więc niech szuka sobie innych kandydatów. Owoż na dzisiejszym posiedzeniu odczytano list p. Smolki, w którym tenże donosi, że rzeka się dokonanego dnia 9 marca jego zdaniem legalnego wyboru. Wprawdzie p. Smolka dodaje, że gdyby jego rezygnacyi nie przyjęto, lub gdyby przy ponownym wyborze dano mu niewątpliwą większość głosów, to onby wybór przyjął, myślę jednak, że pismo to jest zapowiedzią zupełnego cofnięcia jego kandydatury, zwłaszcza, że większość bardzo znaczna rady rezygnacyę tę przyjęła. Równocześnie dowiaduję się, że i kandydatura p. Szemolowskiego cofnięta została. Victorial! Więc wybornie, rada miejska wychodzi z koła błędnego, w które zaplątała się. Cofnięcie tych dwóch radzie niemych kandydatów jest, powtarzam, jedynym środkiem ochronienia rady od popelnienia niekonsekwencyi, jedynym środkiem umożliwiającym jej wybór takiego prezydenta, któryby posiadał poparcie jej większości.

Wiedzie, że misya deputatów rady ruskiej do nowych ministrów nie udała się. Wrócili z niczem. Memorjał ich poszedł do kosza. Nie zrażeni niepowodzeniem mienowicie „naroda ruskawo“ pracują dalej. Postanowili oni teraz inną pójść drogą. Widząc, że urządy poparcia nie mają, chcą się udać do centralistów wiedeńskich. Licząc na to, że znając poparcie w nieprzychylnym ministerstwu większości rady państwa. Być może, że w tej sprawie pójdzie większość rady państwa z rządem, ale to nie nie szkodzi. Narobimy trochę hałasu, skandalu i obsmarujemy Łachów: „Calomniez, calomniez il estera toujours quelque chose.“ Odtóż zwołał wydział „rady ruskiej“ rodzaj zgromadzenia ludowego — przy drzwiach zamkniętych. Zjechało się do domu narodowego mnóstwo księży. Każdy z nich przywiózł choć jednego chłopca. Sala była napełniona. Wniosek wydziału podania petycyi z memorjałem do Rady państwa przyjęto okrzykami hurai! Petycja żąda „ustawy narodowościowej.“ Memorjał motywuje potrzebę takiej ustawy. Ucisk Łachów, przesładowanych Rusinów, jest już niedowierzymania. Niech się Niemcy zmiłują, niech uchwalą ustawę, którą zabezpieczą Rusi przed uciskiem polskim. Od sejmu ani od rządu niczego naród ruski spodziewać się nie może. — Dla tego widzi swoje zbawienie tylko w ustawie narodowościowej, zabezpieczającej prawa Rusi. Na zgromadzeniu tem pod przewodnictwem kanonika Pawlikowa nie żenowano się bynajmniej. Byli sami swoi i kilkunastu ciemnych chłopków. Wymyślano też na tych biednych Polaków od serca. Notabene do Rady ruskiej nie należą Rusini z partyi p. Ławrowskiego, której organem jest Osnowa, nieprzyjatelna Moskwie. Żaden z tak zwanych Ukraińców nie ma przystępu na zgromadzenia Rady ruskiej recte moskiewskiej. Partya Ławrowskiego chce także, jak wiecie, różnych ustępstw na rzecz narodowości ruskiej, ale chce, by sejm te ustępstwa porobił. P. Ławrowski udawał się przed dwoma laty także w tej samej sprawie do rządu. Wiadomo jednak, jaką od hr. Beusta otrzymał odpawę. Udał się więc do sejmu i

wątpić, by chciał sprawę ruską udawaniem się o pomoc dla niej do Rady państwa kompromitować. Jego partya też jest całej tej przez Radę ruską uchwalonej petycyi obcą i przeciwną.

Najnowsze wiadomości z Wiednia świadczą, że się tamtejsi korespondenci Czasu nieco przegapowali. — Spuścili oni dziś już z tonu. Dziś powiadają oni, że „może Galicya“ otrzyma ministra i namiestnika i że „zasadzie nieco“ z rezolucy przyznano. Racyą mieli ci, co sobie po dzisiejszych ministrach niewiele obiecywali.

PRUSY.

* Berlin, 27 marca. Dzisiejsze czwarte posiedzenie plenarne parlamentu niemieckiego zgaił marszałek doktor Simson o godzinie 12 1/4 w południe. Galerye zapelnione były publicznością. Przy stole rady związkowej zasiadli: minister stanu Delbrück, Friesen, doktor Gildemeister, Mittnacht, Bülow, Hofmann itd. Kilku członkom udzielono urlopu. Rezultat wyboru na trzymających pióro jest następujący: Puttkamer (z Zółrawia), doktor Becker, Uruhe Bomst, baron Stauffenberg, Stavenhagen, Eckard, Schöning i doktor Lieber. — Kwestorami zamianował marszałek posłów doktora Marquarda, Bartha i księcia Handjery. — Komisya regulaminowa obrad wybrano. W skład jej wchodzi: Hrabia Münster (przewodniczący), doktor Harnier (jego zastępca), doktor Becker (trzymający pióro), hrabia Franckenberg (jego zastępca), doktor. Prosch, Mallinckrodt, Freitag, Weber, Denzin, Puttkamer (z Wschowy), hrabia Eulenberg, baron Stauffenberg, hrabia Kleist i doktor Wigard. — Komisya petycyjną tworzą następujący posłowie: Doktor Stephani (przewodniczący), Oheimb (jego zastępca), Willmanns (trzymający pióro), doktor Marquardsen (jego zastępca), hrabia Solms-Laubach, Landsberg-Steinfurt, Minkwitz, Lentz, Evelt, Schroeder (z Lippstadt), Busing (z Postocka), Albrecht, doktor Künzer, Probst, Craemer, Pfannebecker, baron Areton, Below, Oehmichen, doktor Gneist Winter (z Wiesbaden), Schmidt (z Szczecina), Hüllessem, doktor Köster, Eckardt, Cranach, doktor Hammacher i Krausold. — Do loży dworskiej przybył w. książę badeński z dostojną swą małżonką, przy stole rady związkowej zasiadł książę Bismarck. — Pierwszym przedmiotem, na porządku dziennym zamieszczonym, były rugy wyborcze. Ważność wyborów księcia na Pszczynie (10 wrocławski obwód wyborczy) i Eugeniusza Richtera (Schwarzbürg-Rudolstadt) zawieszono celem zbadań protestów przeciwko nim nastanych. U innych wyborów uchwalono jedynie donieść kanclerzowi Związku o [zaszytach] niemożnościach. Następnie przystąpiła izba do pierwszego czytania przedłożonej parlamentowi konstytucyi dla państwa niemieckiego. Obrady rozpoczął minister stanu Delbrück: Do załatwienia projektu panom przedłożono ograniczyć [i]ę mogą na kilku słowach. Materyalna treść projektu jest wam znana z dawniejszych obrad. Co teraz się wam przedkłada, wymaga jedynie zastawienia postanowień, które rozporządzone są w pewnej liczbie pojedynczych rozporządzeń, a które na rozstrzeżeniu takim cierpią. Projekt domaga się następnie przeprowadzenia pojęć o cesarzu i państwie. Jedynie postanowienie, znajdujące się w projekcie, jeszcze nie przyszło w parlamencie pod obrady, tyczy się ono wydziału rady związkowej dla spraw zagranicznych, który ma być wzmocniony o dwóch członków z rady związkowej wybrać się mających. W łonie parlamentu wskazywano już na to wzmocnienie i porozumiano się pod względem tego — Poseł Schulze (z Berlina): Zredagowanie konstytucyi bardzo jest potrzebne, abyśmy jasno o naszym gruncie prawny, na którym dalej budować mamy. Uważam przecież za rzecz potrzebną podnieść jedno zapatrywanie się, abyśmy ostatecznie stanowisko, jakie moi przyjaciele i ja zajmujemy. Koniecznym to jest w chwili, w której pierwszy niemiecki parlament się zbiera. Chociaż żadnych wniosków stawiać nie będziemy, to jednakże zastrzegamy sobie w dalszych pracach i by wystąpić i z naszej strony z wnioskami, jakie uważamy za potrzebne, abyśmy konstytucyę w kierunku wolnościowym uzupełnić. Na tem rozprawy ukończono; przekazanie projektu komisji odrzucono. — Zawartą z wolnym państwem Salvador ugody handlową i żeglowną przyjęto w pierwszym i drugim czytaniu. Na tem wyczerpnięto porządek dzienny. Posiedzenie zamknięte zostało o godzinie 1 1/2, z południa. Najbliższe posiedzenie: W wtorek o godzinie 1. Porządek dzienny: Pierwsze czytanie projektu do prawa, dotyczącego składek matrikularnych.

O parlamencie niemieckim piszą ztąd do Dresdner Journal pod dnem 23 b. m.: Parlament ukończył możebnie już przed Wielkanocą swoje prace; rady związkowej zdaje się być zamiarem kazać parlamentowi załatwić jedynie te przedmioty, które są nagłe i wypływają z obecnego stanu rzeczy. Takich jest mianowicie pięć projektów: 1) Nowe zredagowanie konstytucyi państwowej. Zredagowanie to nie natrafiliby pewnie na trudności, gdyby klerykalni członkowie izby nie chcieli korzystać z tej sposobności, aby wnieść o przyjęcie kilku praw zasadniczych natury konfesyjnej, znajdujących się w pruskiej konstytucyi krajowej. 2) Prawo, które pewną liczbę północno-niemieckich praw wprowadza do Bawaryi. 3) Projekt o użyciu kontybutcy wojennej 5 miliardów. Przy tej sposobności zamierza stronnictwo postępowe postawić wniosek o dotacyę dla rezerwistów i landwerstów. 4) Zaoptowanie nieinwalidów i pozostałych po poległych niemieckich bojownikach. 5) Projekt regulujący tymczasowo w ogólnych zarysach przyszłe stanowisko i administracyę niemieckiej Lotaryngii i Alzacyi. Prócz tego parlament zajmować się jeszcze będzie rugami wyborczymi i adresem. Natomiast nie zostaną mu obecnie przedłożone: prawo budżetowe na rok 1872, dodatki do budżetu na rok 1871, prawo o urzędnikach państwa niemieckiego, prawo o wynagrodzeniach przy nieszczęśliwych w kopalniach, fabrykach, kolejach żelaznych itd. i nareszcie projekt o loteryjnych petyczkach premiowanych.

Komenderującym generałem nowo utworzonego 15 korpusu armii, który stanowiąc będzie w pokoju załogę Alzacyi i niemieckiej Lotaryngii, mianowano generała piechoty Frankskygo, dotychczasowego komendującego generała 2 korpusu armii, szefem sztabu jenerału pułkownika v. d. Esch, dotychczasowego szefa sztabu jenerału 5 korpusu armii, dowódcą 30 dywizyi (w Metz) jenerała-majora Sandarta, dotychczasowego dowódcę 9 dywizyi (5 korpus armii) a dowódcą 31 dywizyi (w Strassburgu) jenerała-porucznika Hoffmanna, dotychczasowego dowódcę 12 dywizyi piechoty.

Dnia 19 bm. skradziono kasę królewskiego urzędu prowiantowego w Pockdamie, wynoszącą około 22,000 tal. Podejrzanie padło na woźnego kasowego.

Nadana księciu Bismarckowi godność jest dziedziczna, jednakże tytuł księcia przechodzi tylko zawsze będzie na najstarszego syna.

Podług Strassburger Ztg forteca Bitche pod-

dała się dnia 23 bm. i zajęta już została przez niemieckie wojska.

Deputacya rosyjskich jenerałów, którą car Aleksander przysłał tu celem powitania i powinszowania cesarzowi Wilhelmowi, podejmowaną była z wielkimi wyświeżdżeniem podczas pobytu swego w Berlinie.

W czwartek zeszły o godzinie 4 powołano członków parlamentu niemieckiego do zamku królewskiego, ażeby ich tam przedstawić parze cesarskiej itd. O godzinie 5 dany był na uroczystość otwarcia parlamentu wielki obiad na białej sali, w galerii obrazów i przytających komnatach, na który zaproszono wszystkich księży tutejszych i zagranicznych tu bawiących z ich dworami, członków rady związkowej, członków parlamentu, zagranicznych posłów, ministrów, jenerałów i radców pierwszej klasy, w ogóle około 550 osób. Orkiestra Bilsego wygrywała podczas uczy kompozyce Mendelsohna, Webera, Wagnera, Conradigo i Bilsego. Cesarz i księżę następcę tronu siedzieli podczas obiadu pomiędzy wielkimi książętami badeńskimi i heskim, na przeciwko książę Bismarck pomiędzy bawarskim a saskim pełnomocnikami. Cesarz wznosił toast na cześć Niemiec: Po raz pierwszy zgromadził się około niego reprezentanci Niemiec; upatruje on w tym dobry znak korzystnego współdziałania rządów i reprezentantów narodu i spodziewa się po wspólnej pracy szczęścia i dobrobytu państwa.

Kierownik fabryki kielbas grochowych, nadkontroler prowiantowy Schott, otrzymał za skuteczną swą działalność krzyż żelazny dla niewojzkowych.

Król saski przybył wieczorem o godzinie 8 wieczorem nadwyzwyczajnym pociągami na anhaltyskiej kolei żelaznej do Berlina, przyjmowany na dworcu przez cesarza, księcia następcę tronu, książąt Karola, Fryderyka Karola, Albrechta (syna) i inne dostojne osoby. — Cesarz jechał z królem Janem w jednym pojeździe do zamku królewskiego.

Książę Albrecht dotąd nie powrócił tu z Drzaa z powodu choroby.

Minister wojny Roon otrzymał gwiazdę do orderu Hohenzollernów wielkich komturów z mieczami wraz z własnoręcznie pismem cesarza, w którym mu tenże dziękuje za zasługi, jakie położył dla zwycięskiej armii.

Onegdaj umarł w 84 roku życia rzeczywisty tajny radca doktor teologii hrabia Le pold Sedlnitzky. Zmarły był dawniej księciem biskupem wrocławskim; w roku 1840tym złożył tę godność i przeszedł na protestantyzm.

Posła Związku północno-niemieckiego w Nowym Yorku, pana Gerolta, odwołano na jego żądanie z posady przez niego zajmowanej.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 26 marca. Tutejsze dziennikarstwo niemieckie a następnie zapewne i stronnictwo, którego takowe jest wyrazem, oświoli się już i zgodziło, jak się zdaje, z myślą znaczących ustępstw dla ludów słowiańskich, w skład monarchii austriackiej wchodzących. Za wyraz podobnego usposobienia może uchodzić następujące oświadczenie N. fr. Presse, która dotąd była zawsze zaciętą przeciwniczką wszystkich na rzecz niemieckich ludów Austrii ustępstw. N. fr. Presse pisze tedy: „Jeżeli ministerstwo hr. Hohenwartu sądzi, że Czechów i Polaków i Słowenów może znieślić do ugody, to niech przedłoży tę ugody, a lubo stronnictwo konstytucyjne już tyle poświęciło, że mu ledwo jeszcze coś do poświęcenia pozostaje, to jednak robi i to, co stronnictwo polityczne zrobić może najwyższego, bez popelnienia samobójstwa. Lecz wydłuzać dzisiaj radzie państwa ustępstwa kosztem konstytucyi, nie dając nie w zamian za nie, jest to też samo, co dokonać rozdrobnienia konstytucyi i doprowadzić do jej zniszczenia, chociażby się to objawiało w formach jak najściślejszych konstytucyjnych.“

Tymczasem zrobiło wystąpienie hr. Hohenwartu na posiedzeniu z dnia 23 bm. dość wielkie, jak się również zdaje, na owem stronnictwie niemieckim wrażenie, ile że takowy dał dowód, iż jest parlamentarnym szermierzem biegiem i każdej chwili do odparcia zaczepki gotowym. Przyznają mu to dzisiaj ci nawet, co przeciw niemu dotąd występowali. Jak na teraz nastąpi pauza w walce parlamentarnej, która rozpocznie się na nowo i do końca doprowadzona zostanie dopiero po feryach wielkanocnych, gdy ministerstwo przedłoży zapowiedziane projekta do praw. Rada państwa kilka tylko jeszcze będzie miała posiedzeń i odczyty takowe następnie aż do drugiej połowy miesiąca kwietnia.

Półurzędowa Grazer Ztg ogłasza artykuł, z którego zdaje się wypływać, że rząd nie myśli o zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa. Wedle telegramu dziennika Vaterland, rzekł się godności biskupiej książę biskup lublański, ksiądz doktor Widmer.

Jak Presse donosi, zniszone zostaną stanowczo poselstwa francuskie, angielskie i włoskie w Monachium i Stettgardzie, w Monachium i rosyjskie, podczas kiedy ze względów pokrewieństwa obu dworów istnieć nadal będzie poselstwo rosyjskie w Stettgardzie. Równocześnie ustaną austro-węgierskie poselstwa w dwóch dworach południowo-niemieckich a dwór bawarski tylko o ile dotąd postanowiono, będzie utrzymywał pełnomocnika u spokrewnionego dworu wiedeńskiego.

Dnia 19 umarł tu radca dworu Wilhelm Haidinger po krótkiej chorobie w 77 roku życia. Był on Nestorem austriackich przyrodników i założycielem geologicznego instytutu rządowego, którego był dyrektorem prz z długie lata.

FRANCYA

* Wszystkie korespondenye z Paryża, sięgające 24 bm. wieczorem, jakie mamy przed sobą, zgadzają się w tem, że stan, w którym się obecnie znajduje stolica Francyi, jest tak anorm lny, iż go nawet niepodobna słowami określić. Większa połowa miasta jest w rękę rokoszan, druga, zajęta przez wierne rządowi gwardye narodowe, gotuje się do walki z wojskami komitetu. Przecież podział jest z natury rzeczy tak szczególny, iż nie raz jedna i ta sama ulica, a nawet czasami jedna kamienica dzieli się na dwa obozy przeciwne, które z wzrastającą nienawiścią oczekują tylko chwili wybuchu boju morderczego. Rokoszanie obarkowali się w najświeższych stanowiskach miasta, a w ratuszu nagromadzają żywność i wino, jakby się przysposabiali na długie oblężenie. Na placu Vendome dowodzi znany jenerał Cremer, który będąc zawezwany przed szat wojenny do Wersalu nie ma nic do stracenia i naturalnie walcząc będzie do upadłego o władzę. Burżuazyja pragnęłaby coute que coute ujęć walki i dla tego en masse ucieka do Wersalu tymczasem pomiędzy reszłą pozostającą w Paryżu wzmaga się nieukontentowanie z bezczynności p. Thiersa. Przypominają w głos na bulwarach jego przeszłość z r. 1848, w którym podobnie jak po rewolucyi z 18 marca zawczasu schronił się w miejsce bezpieczne. Wszyscy się skarżą, że rząd siłą nie uśmierza rokoszu, ale nikt nie ma ochoty

szczerze nadstawić karku dla przywrócenia porządku a p. Thiers najmniei, ponieważ widocznie nie ma armii. Nieporadność kół wersalskich do tego stopnia doszła, iż zamysławiają na seryo powierzyć naczelne dowództwo wszystkich sił zbrojnych jednemu z jenerałów napoleońskich, marszałkowi Canrobert lub jenerałowi L'Admirault, co byłoby wstępem do przywrócenia cesarstwa. Już też dają się słyszeć nie rzadkie na bulwarach okrzyki: „Plutôt les Bonapartes que les crapules!“ Niezadowolnienie z dotychczasowych czynności a raczej bezczynności zgromadzenia narodowego tak jest ogólne niemal. Dzienniki, zagrożone surową represyą i aresztowaniem redaktorów przez komitet centralny, zmuszone były zamknąć, tak iż jedynymi organami, jakie wolno publicznie w Paryżu sprzedawać są pisma jak Nouvelle République, La Commune, Le Cri du Peuple, Le Rappel. Co chwila na tej lub owej ulicy uderzają w bębny i dzwonią na gwałt, co jeszcze bardziej utrzymuje publiczność w niepokojem usposobieniu. Gielda i składy po większej części pozamykane, handel ustał, a obawa przed rabunkiem co raz więcej kępej i obywateli zamożniejszych zastrasza. Słowem stan jest okropny, nie do zniesienia tak iż niektórzy na seryoby sobie życzyli wkroczenia Prusaków do stolicy.

Dnia 23 b. m. po południu nagle powstał ogromny popłoch przed Porte St. Denis. Straże okręga Gieldy cofnęły się do swych grandes gardes, które poczęły zbierać. Tlum przechodniów uciekał spłoszony grzmieciami w oddali strzałami. Na szczęście okazało się, że przestrach był niezasadniony. Oddział rokoszan, który otrzymał rozkaz posunięcia się od placu Bastylii na bulwary, dał ogień w powietrze, by utrwalić sobie drogę i pomaszzerował spokojnie dalej. W ciągu dnia 24 bm. utracili stronnicy komitetu merostwa przy ulicy d'Anjou, natomiast zajęli merostwo przy ulicy du Bac, pałac Burboński i koszary przy Quai d'Orsay naprzeciw ogrodu tuileryów. Do ratusza wolał tylko przystąpić za kartami; straż powierzona jest gwardii Garibaldi.

Komitet centralny kazał uwięzić jednego z swych członków, niejakiego pana Lhuillier; uwolniono go przecież, przekonawszy się, że nie jest spełnia przyznanych. Rozporządzenie komitetu, ogłoszone w jego urzędowym piśmie, stawia wszystkich członków wersalskiego rządu w stan oskarżenia; inne rozporządzenie mianuje jenerała Menotti Garibaldi naczelnym wodzem paryskiej gwardyi narodowej.

Times odebrał z Wersalu z dnia 23 b. m. depeszę, według której udało się rokoszantom zatrzymać w pobliżu Clichy pociąg z aresztowanymi. Uwolniono ich a eskortę w zamian przytrzymano. Lepiej się powiodło 69 pułkowi piechoty liniowej, który będąc obaczonym w ogrodzie inksemburskim, odważył się z bronią w rękę, z pakunkami i trzema działami wymaszerować z Paryża. Seigany przez rokoszan, nie dał się namówić do poddania, przemocą otwarc bramy miasta i przebiłakowawszy noc pod Sévres, dnia 23 bm. przybył szczęśliwie do Wersalu, powitany z ogromnym zapalem. W nagrodę wszyscy oficerowie pułku otrzymali wyższe stopnie.

Komitet centralny surowo zakazał wszelkiego rabunku, mimo to wypróżnili rokoszanie wszystkie magazyny lweranta wojskowego Godillot. Pieniądze w gotówce z łone wbanku francuskim zlożono podobno uwięzić do Wersalu. Władze rewolucyjne seigają agentów napoleońskich i orlanistowskich, których estatech niebawo być w Paryżu bardzo znaczna.

Usposobienie zgromadzenia narodowego jest podobno, jak zargęją korespondenci do Koeln. Ztg. i Indép. Belge, bardzo słabe. Większość okazuje znużenie i niesmak, a ludzi zdalnych i energicznych nie można się wcale dopatrzeć.

Z Progrès de Lyon dowiadujemy się, że napad na ratusz i ogłoszenie republiki czerwonej nastąpiły w skutek uchwaly, zapadłej na zebraniu kilkuset oficerów gwardyi narodowej, którzy aresztowali prefekta i zajęli prócz ratusza centralna biuro telegrafów. Większość gwardyi narodowej i mieszkańców miasta ma być przeciw stanowisku wszelkim rozruchom przeciwna i uważa rząd wersalski. — Zdaje się, że Progrès de Lyon miał słusznego w tej mierze, jak wiadomo bowiem z depesz telegraficznych, został rokosz w dwa dni po wybuchu przytłumiony.

Mer w Lille p. Catel-Beguin zawezwał gwardyę narodową tego miasta do tworzenia oddziałów ochotniczych, któreby pospieszyły ku oswobodzeniu Paryżan od władzy uzurpacyjnej komitetu. W R. u. n dotąd panuje spokój niezakończony.

W skutek zamieszek w Paryżu wzmocnili Niemcy swe załogi w pobliżu stolicy po prawym brzegu Sekwany. Itak powrócili znnowu do opuszczonych już miejscowości, mianowicie do Aubervilliers, le Bourget i St. Denis. Do Crétéuil, gdzie stało 3000 wojska, przybyło obecnie jeszcze 4000. W Charenton załoguje 7000, w Maisons-Alfort 4000. Załoga z M. la. u posunęła się bliżej ku stolicy, do której wstęp żołnierzom niemieckim stanowczo został wzbroniony.

BELGIA.

* Bruksela, 25 marca. Król przyjmował w dniu 22 mb. tutejszego posła niemieckiego p. Balan, który przedstawił zarazem królowi przybyłego tu dniem poprzednim pełnomocnika hr. Arnima. W orszaku ostatniego znajduje się pomiędzy innymi i sekretarz legacji hr. Arnim-Boitzenburg, który jako oficer ordonansowy feldmarszałka księcia Fryderyka Karola odbył całą wojnę, i sekretarz tajny p. Willisch z ministerstwa spraw zagranicznych. Co do otwarcia rokowań pokojowych i teraz jeszcze nie ma pewnego. Bochy podczas kiedy pełnomocnicy niemieccy gotowi są do ich rozpoczęcia, nie przybył jeszcze nawet drugi pełnomocnik francuski p. Goulard a baron Baude nie otrzymał jeszcze pełnomocnictwa swojego. W obec zresztą wypadków paryskich nie może właściwie nawet być mowy o natychmiastowym rozpoczęciu rokowań.

Pomiędzy licznymi bardzo Paryżanami tu bawiącymi znajduje się i p. Villemessant, dyrektor dziennika Figaro z całym składem redakcyi. Figaro ten ogłosił niniejszego tygodnia brukselską korespondencyę, w której zamieszczonym był tekst rozmaitych depesz telegraficznych osób znakomych a pomiędzy niemi i telegram cesarza niemieckiego do króla Leopolda. Siedziwo wytoczone w tym względzie miało wykryć, że telegramy te skradzione zostały z gabinetu belgijskiego ministra p. Wasseige.

Od ostatniej soboty złożyli w tutejszym banku francuscy bankierowie i kapitaliści najrozmaitsze walorowe papiery w ogromnej ilości, we wtorek w południe dochodziła ogólna suma do 642 milionów franków. Wiadomo, że obecni władcy Paryża są po największej części robotnikami. Jeden z nich, p. Blanchet, jest osobistością tu bardzo znaną, bo tu mieszkał przez kilka lat jako wygnaniec polityczny i miał gabinet balwierki w Rue de l'Etuve. W skutek zresztą wypadków

